

Ewa Matkowska, *System. Obywatel NRD pod nadzorem tajnych służb*, Kraków 2003

Polski czytelnik zainteresowany dziejami Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Ministerium für Staatssicherheit – popularnie Stasi) dysponował dotychczas (oprócz pojedynczych artykułów w prasie codziennej i czasopiśmie) wyłącznie kilkoma opracowaniami o charakterze biograficznym oraz dwoma tomami źródeł, opublikowanymi przez Włodzimierza Borodzieja i Jerzego Kochanowskiego¹. Tymczasem żadna struktura komunistycznego aparatu bezpieczeństwa nie jest w tej chwili tak dobrze zbadana jak właśnie wschodnioniemiecka. Dzięki temu, iż od kilkunastu już lat dostępne są dla badaczy akta Stasi, powstają dosłownie tysiące opracowań, w tym sto kilkadziesiąt monografii książkowych, poświęconych różnorodnym aspektom funkcjonowania „koncernu Mielkego” – jak określił MfS jeden z badaczy². Dorobek ten w nikłym stopniu wykorzystywany jest przez polskich historyków, podczas gdy stan badań nad Stasi mógłby stanowić istotny punkt odniesienia dla znajdujących się we wstępnej fazie analiz działalności Służby Bezpieczeństwa.

Pierwszą poważniejszą próbą przybliżenia polskiemu czytelnikowi dorobku niemieckiej historiografii w zakresie badań nad dziejami NRD-owskiej bezpieki jest książka autorstwa wrocławskiej germanistki Ewy Matkowskiej. Nie jest to jednak klasyczna monografia, a raczej próba przedstawienia fenomenu Stasi (ponaddwukrotnie więcej funkcjonariuszy i agentury niż w PRL przy o połowę mniejszej liczbie ludności!) przez pryzmat jej funkcjonowania w wybranych dziedzinach życia społecznego. Autorka, obok istniejącej literatury przedmiotu, wykorzystwała także (w ograniczonym zakresie) wyniki własnych badań prowadzonych w Urzędzie Pełnomocnika Rządu Federalnego ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa b. NRD (Die Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik), popularnie zwanego Urzędem Gaucka, od nazwiska pierwszego pełnomocnika³.

Krótki zarys historii MfS Autorka zamieściła w obszernym wstępie. Matkowska podkreśla znaczenie „czekistowskich korzeni”⁴ wschodnioniemieckiej bezpieki, utworzonej przy dominującej roli Sowietów. Jej dzieje to w dużej mierze historia systematycznego rozwoju, poddawania tajnej kontroli coraz to nowych dziedzin życia publicznego, powiększania stanu etatowego oraz liczebności sieci agenturalnej. Jak wynika z danych przytoczonych przez Matkowską, pod koniec swojego istnienia, w 1989 roku, Stasi liczyła około 91 tys. pracowników, zaś liczba tajnych współpracowników (bez pionu wywiadu) osiągnęła 173 tys. Oznacza to, że na tyśiąc

¹ M. Wolf, *STASI przyjaciele*, Warszawa 1992; *Idem*, *Człowiek bez twarzy – autobiografia szefa Stasi*, Warszawa 1999; H. Schwan, *Erich Mielke – żywot w służbie Stasi*, Warszawa 2001; *PRL w oczach Stasi*, wybór, oprac. i tłum. W. Borodziej, J. Kochanowski, t. 1–2, Warszawa 1995–1996.

² J. Gieseke, „Mielke-Konzern“. Die Geschichte der Stasi 1945–1990, Stuttgart–München 2001.

³ Obecnie urzędem kieruje Marianne Birthler.

⁴ Funkcjonariusze Stasi sami chętnie określali siebie jako „czekistów”, co poza ZSRS było zachowaniem wyjątkowym.

mieszkańców NRD średnio przypadało 5,5 funkcjonariuszy bezpieki, podczas gdy w Związku Sowieckim było to około 1,8, zaś w Czechosłowacji 1,1 (s. 13). Nawet w targanej kryzysem PRL była to liczba wielokrotnie niższa.

W kolejnych partiach wstępu Autorka omawia losy akt Stasi i kwestię ich udostępniania po upadku muru berlińskiego. Polskiego czytelnika nieco zaskoczyć może stwierdzenie, iż „rozliczenie w NRD wywalczyli sobie obywatele tego państwa i opozycja”, wbrew opinii znaczącej części elit politycznych, w tym także zachodnioniemieckich (s. 17–18). Matkowska rozprawia się z mitami narosłymi wokół wiarygodności dokumentacji MfS, stwierdzając, że są one „wiarygodnym źródłem informacji”, podobnie zresztą jak chociażby akta gestapo. Nie jest prawdą, aby były one masowo fałszowane, co oczywiście nie zmienia faktu, że podobnie jak każde inne źródło historyczne, wymagają krytycznego podejścia.

Zasadnicza część pracy podzielona została na sześć rozdziałów. Pierwszy z nich poświęcony jest zagadnieniom „psychologii operacyjnej” bezpieki, czyli jednemu z głównych przedmiotów wykładanych w Wyższej Szkole Prawniczej Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego w Poczdamie. Naukowa wiedza o mechanizmach zachowania ludzi, z założenia służąca terapii, w wydaniu Stasi okazuje się niebezpieczną bronią. Naukowcy powiązani z MfS pilnie śledzili osiągnięcia zachodniej psychologii. Nie czynili jednakże tego, aby komukolwiek pomagać, lecz po to, by doskonalić sposoby werbunku agentury i metody destrukcji psychicznej osób rozpracowywanych. Wiele z nich do dziś cierpi z powodu „naukowych” metod stosowanych przez komunistyczną bezpiekę (s. 25). Psychologowie na usługach Stasi przygotowywali także swoiste charakterystyki poszczególnych osób czy całych środowisk, których celem było zastosowanie optymalnych metod ich rozpracowywania. W rozdziale tym Autorka zamieszcza wiele cennych spostrzeżeń na temat werbunku agentury i funkcjonowania sieci agenturalnej. Szczególnie interesująca jest konstatacja, iż odmowa współpracy lub jej zerwanie bardzo rzadko skutkowały negatywnymi konsekwencjami dla danej osoby (s. 40).

Kolejne cztery rozdziały poświęcone są aktywności Stasi w czterech dziedzinach życia społecznego NRD. Są to kolejno: medycyna (system ochrony zdrowia), szkolnictwo, kościoły oraz życie literackie. Pierwszy z nich przedstawia przede wszystkim głośne swego czasu zagadnienie wykorzystywania psychiatrii dla represjonowania przeciwników systemu. Przy okazji jednak Autorka opisuje rolę, jaką generalnie odgrywał aparat bezpieczeństwa w funkcjonowaniu opieki zdrowotnej. Podobnie jak wiele innych środowisko medyczne było spenetrowane przez Stasi, zaś duża liczba lekarzy, sprzeniewierzając się etyce zawodowej, wykonywała polecenia bezpieki, niejednokrotnie ze szkodą dla pacjentów. Szczególnie wielu tajnych współpracowników znajdowało się na szczytach medycznej hierarchii. Przykładowo w skład wschodnioniemieckiej delegacji na VI Światowy Kongres Psychiatryczny w Honolulu wchodziło m.in. czterech profesorów, w rzeczywistości IM⁵ Stasi. Autorka sygnalizuje ciekawy wątek rozpracowywania przez nich w latach osiemdziesiątych polskich kolegów (s. 69).

⁵ *Inoffizieller Mitarbeiter* (tajny współpracownik).

W następnym rozdziale jednym z najciekawszych wątków jest opis metod werbunku niepełnoletnich uczniów. Upatrzeni przez MfS młodzi ludzie mieli w przyszłości stać się cennymi IM lub etatowymi funkcjonariuszami bezpieczeństwa. W zamian uczniowie mogli uzyskać chociażby ułatwienia w nauce czy bezproblemowy dostęp na studia. W 1989 r. aż 6 proc. wszystkich informatorów Stasi było niepełnoletnich (s. 78)! W dalszych częściach tego rozdziału Matkowska opisuje proces ubezwłasnowolnienia wschodnioniemieckich uczelni i środowisk naukowych i podporządkowania ich partii komunistycznej. Skalę penetracji Stasi w szkołach wyższych ukazuje przykład Uniwersytetu Fryderyka Schillera w Jenie, gdzie około 20 proc. wykładowców było tajnymi współpracownikami MfS (s. 86). Na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie IM było 180 z 780 profesorów, a więc jeszcze wyższy odsetek. W rozdziale tym brakuje szerszego opisu roli, jaką spełniali IM w manipulowaniu środowiskiem naukowym.

Kolejna partia książki poświęcona jest polityce SED wobec kościołów (przede wszystkim ewangelickiego) i roli, jaką w jej realizacji przyznano Stasi. Autorka ukazuje, w jakim stopniu oficjalne działania w polityce wyznaniowej (np. wszelkiej maści „ruchy postępowe” na terenie kościelnym) przenikały się z działaniami aparatu bezpieczeństwa. Bardzo interesujący jest opis „samorozliczenia się” Kościoła ewangelickiego po 1989 r. Jak sugeruje Matkowska, przybrało ono zarazem charakter swoistego samousprawiedliwienia.

Równie istotną rolę spełniało Ministerium für Staatssicherheit na kolejnym priorytetowym odcinku „frontu ideologicznego” – w życiu literackim NRD. Jak zauważa autorka, liczba informatorów w środowisku pisarskim była większa, niż IM pracujących „po linii” dywersji polityczno-ideologicznej, walki z podziemiem czy inwigilacji kościołów (s. 114). Stasi nie tylko kontrolowała działalność społeczno-polityczną poszczególnych twórców, ale nawet recenzowała ich utwory. Zatrudniano do tego nie tylko własnych funkcjonariuszy, lecz także dyplomowanych germanistów, w tym legitymujących się tytułami profesorskimi (s. 120). Autorka opisuje kilka charakterystycznych przypadków prozaików i poetów współpracujących ze Stasi, w tym takich, którzy w sposób zaszyfrowany zamieszczały w swojej twórczości informacje o swojej podwójnej roli (s. 122–123). Najbardziej niezwykły jest jednak przypadek Saschy Andersona, jednego z liderów berlińskiego środowiska alternatywnego. Jak się okazuje, był on tajnym współpracownikiem Stasi, któremu MfS stworzyło nawet fikcyjną biografię, zaś podczas rzekomych pobytów w więzieniu szkoliło do wykonania kolejnych misji. Jego głównym zadaniem było objęcie „rządu dusz” i „przekierowanie” środowisk niezależnych twórców ku kwestiom czysto artystycznym, bez podtekstów politycznych (s. 125–127).

Ostatni rozdział zawiera opis systemu więziennictwa NRD, a przede wszystkim skutki stosowanych w śledztwie i podczas odbywania kary tortur psychicznych („destrukcja”). Obok różnych metod manipulacji wykorzystywano także leki psychotropowe, bądź silnie uspokajające, bądź też pobudzające i jednocześnie osłabiające wolę oporu podczas przesłuchań (s. 136–137). Rozdział kończy opis długotrwałych następstw stosowanych metod nacisku psychicznego.

W zakończeniu Autorka przypomina kilka liczb dobitnie obrazujących miejsce MfS w strukturze państwa wschodnioniemieckiego. Budżet Stasi niemalże dorównywał nakładom na media i kulturę, chociaż nie można zapominać, że zapewniała ona równocześnie znaczące dochody dla budżetu państwa („sprzedaż” więźniów politycznych do RFN). Jak się szacuje, w latach 1945–1989 z powodów politycznych na terenie NRD (do 1949 Sowiecka Strefa Okupacyjna) uwięziono około 280 000 osób. Żaden w wysokich rangą funkcjonariuszy MfS nie poniósł kary za swoje czyny (osądzono praktycznie jedynie żołnierzy strzelających do ludzi uciekających przez mur berliński⁶). Erich Mielke, wieloletni szef MfS, został ostatecznie skazany na sześć lat więzienia, jednakże za... zabójstwo dwóch policjantów w 1931 r. (s. 151).

Opracowanie uzupełniają cenne dodatki – słownik skrótów, wyjaśniający przy okazji wiele pojęć, oraz ministrowik biograficzny najważniejszych funkcjonariuszy MfS, opozycjonistów oraz tajnych współpracowników Stasi. Pracę zamyka ponad dwadzieścia fotografii i reprodukcji dokumentów. Obok wartościowych ilustracji, przedstawiających np. aparaturę podsłuchową czy filmową, znalazły się jednak wśród nich zdjęcia przypadkowe, w rodzaju: Artyści-amatorzy na robotniczym festiwalu.

Książka Ewy Matkowskiej nie zastąpi tak potrzebnej polskim środowiskom naukowym całościowej monografii działalności Ministerium für Staatssicherheit. Autorka nie stawiała sobie zresztą takiego zadania. Jej książka przyczyni się za to niewątpliwie do popularyzacji wiedzy na temat funkcjonowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Czytelnikom z pewnością pozostaną na długo w pamięci opisy poszczególnych przypadków inwigilacji i represji czy szokujące metody stosowane przez Stasi. Tego typu popularne opracowanie spełnić może istotną rolę edukacyjną. Miejmy nadzieję, że także dzieje polskiej Służby Bezpieczeństwa doczekają się z czasem tak przystępnego syntetycznego opisu.

Łukasz Kamiński

⁶ Na ten temat interesująca praca: J. Zajadło, *Odpowiedzialność za mur. Procesy strzelców przy murze berlińskim*, Gdańsk 2003.